



The Holy See

VIAGGIO APOSTOLICO IN POLONIA E UNGHERIA

VI GIORNATA MONDIALE DELLA GIOVENTÙ

OMELIA DI GIOVANNI PAOLO II

Spianata antistante le mura del Santuario di Jasna Góra

Solennità dell'Assunzione della Beata Vergine Maria

Giovedì, 15 agosto 1991

1. «Wszyscy, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi» (Rz 8, 14).

Młodzi przyjaciele, bracia i siostry z Polski i z różnych stron świata. Z drzeniem rozpoczynam tę homilię, wypowiedaną w całości w języku polskim. A jeżeli coś jest dla mnie pociechą, to ta świadomość, że nasi goście słyszą ją także w swoich językach. Trochę tak jak w dniu Zielonych Świątek, Pięćdziesiątnicy jerozolimskiej. I nie tylko - ale także ci najodleglejsi oglądają wydarzenie liturgiczne, słysząc to kazanie dzięki ekranom, których nam użyczyli życzliwi nasi bracia Włosi. Wreszcie pociechą jest dla mnie także i ta pogoda słoneczna.

Panie prezydencie Rzeczypospolitej, panie premierze, przedstawiciele rządu i Parlamentu, wszyscy moi czcigodni bracia w biskupstwie, kardynałowie, biskupi, wszyscy moi bracia w kapłaństwie, w powołaniu zakonnym - siostry i bracia, w powołaniu wreszcie chrześcijańskim i powołaniu ludzkim, wszyscy, którzy tu jesteście.

Pozdrawiam w imię Ojca, Syna i Ducha Świętego was wszystkich, młodych, którzy zgromadziliście się tutaj z różnych krajów Europy i innych kontynentów. Przybywacie na Jasną Górę z tą świadomością, że «otrzymaliście ducha przybrania za synów» (Rz 8, 15). Dzięki temu «jesteście dziedzicami Boga», a zarazem «współdziedzicami Chrystusa» (Rz8,17). Razem z Nim możecie wołać «Abba, Ojczel!» (Rz 8, 15). Sam bowiem «Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi» (Rz 8, 16).

Tę prawdę waszego powołania w Chrystusie rozważaliśmy przy wczorajszym wieczornym spotkaniu, skupiając się wokół trzech znaków: krzyża, Biblii oraz maryjnej ikony.

W dzisiejszą uroczystość pragniemy zwrócić się w sposób szczególny do Tej, którą nade wszystko prowadził Duch Boży - do Maryi. Pozdrawiamy Ją jako umiłowaną Córkę Boga Ojca, która została wybrana na ludzką Matkę Słowa-Syna Bożego. Pozdrawiamy Maryję jako Tę, która to odwieczne wybranie przyjęła, wydając na świat Jezusa Chrystusa za sprawą Ducha Świętego: Dziewica z Nazaretu. Uwierzyła, że to, co jest niepodobne u ludzi, możliwe jest dla Boga (Por. *Łk* 1, 37).

2. Dziś Kościół świętuje w sposób szczególnie uroczysty Jej Wniebowzięcie. To ostateczne spełnienie życia i powołania Bogarodzicy pozwala nam w świetle liturgii spojrzeć na całe ziemskie życie Maryi, na to macierzyńskie pielgrzymowanie przez wiarę. W sposób najzwięźlejszy, a zarazem najpełniejszy wyrażają to słowa Elżbiety przy nawiedzeniu: «Błogosławiona jesteś Ty, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana» (*Łk* 1, 45).

Te słowa, które Maryja usłyszała przy zwiastowaniu w Nazarecie, spełniły się w sposób przedziwny. Poczynając od betlejemskiej nocy narodzenia Jezusa aż po krzyż na Golgocie, poprzez wielkanocny poranek zmartwychwstania aż do dnia Pięćdziesiątnicy. Na tych wszystkich etapach ziemskiego pielgrzymowania Maryja coraz głębiej poznawała, jak «wielkie rzeczy uczynił Jej Wszechmocny» (Por. *Łk* 1, 49). A wszystkie te «wielkie rzeczy», *magnalia Dei*, doznają we Wniebowzięciu jakby ostatecznego zwieńczenia. Maryja wstępuje jako Oblubienica Ducha Świętego w dom najwyższych przeznaczeń człowieka. W przybytku Trójcy Przenajświętszej jest Jej wieczyste mieszkanie. Tu zaś, na ziemi, «błogosławioną nazywają Ją wszystkie pokolenia» (Por. *Łk* 1, 48).

I my także w naszej szczególnej wspólnotce młodych głosimy Maryję błogosławioną między niewiastami, oddając w ten sposób najwyższą cześć Jednorodzonemu Synowi Ojca, który stał się błogosławionym owocem Jej żywota. W Nim wszakże «otrzymaliśmy wszyscy przybrane synostwo» (Por. *Rz* 8, 15).

3. Liturgia uroczystości Wniebowzięcia na tym się nie wyczerpuje. Każe ona patrzeć nam nie tylko w stronę tej «świątyni Boga, która otwarła się w niebie» (Por. *Ap* 11, 19). W świątyni tej wszyscy przybrani za synów wraz z Bogarodzicą uczestniczą jako «współdziedzice Chrystusa» w niewypowiedzianym życiu Ojca, Syna i Ducha Świętego, które jest ostateczną pełnią wszelkiej prawdy i miłości. Księga Apokalipsy każe nam oglądać Wniebowziętą jako «wielki znak»: «Niewiasta obleczona w słońce i księżyc pod jej stopami, a na jej głowie wieniec z gwiazd dwunastu» (*Ap* 12, 1). Jest to więc znak spełnienia w wymiarach całego kosmosu. W tym znaku wracają do Boga, który jest Stwórcą, czyli absolutnym Początkiem wszystkiego, co istnieje, stworzenia w całym swoim wielorakim bogactwie.

W tym znaku wraca do Boga człowiek stworzony na Boży obraz i podobieństwo. My wszyscy mamy tak samo powrócić, skoro otrzymaliśmy przybrane synostwo w Jednorodzonym Synu Bożym, który stał się dla naszego przybrania Synem Człowieczym: Synem Maryi.

Jednakże ten wszechogarniający powrót synów do Ojca jest na przestrzeni całych dziejów człowieka na ziemi związany ze szczególnym dramatem. Liturgia dzisiejsza uwydatnia ten dramat słowami Pawłowego Listu do Koryntian: «przez człowieka [przyszła] śmierć, (...) w Adamie wszyscy umierają» (1 Kor 15, 21-22). Ta śmierć ma wymiar głębszy niż tylko biologiczny.

4. Jest to śmierć, która godzi w ducha, pozbawiając go życia, jakie otrzymuje od samego Boga. Powoduje ją grzech, czyli bunt przeciw Bogu ze strony stworzenia rozumnego i wolnego.

Dramat sięga początku, kiedy to człowiek kuszony przez Złego zapragnął osiągnąć swój cel w sposób autonomiczny. «Będziecie jako Bóg znający dobro i zło» - taki był podszept węża (Por. Rdz 3, 5), będziecie więc zdolni sami stanowić o tym, co jest dobre, a co złe, niezależnie od źródła prawdy i dobra, jakim jest sam Bóg. Ten właśnie dramat - dramat pierworodny - znajduje swój symboliczny wyraz w apokaliptycznym znaku dzisiejszej liturgii. Naprzeciw Niewiasty obleczonej w słońce, która symbolizuje kosmos przemieniony w królestwo Boga żywego, staje inny symbol, w którym wyraża się «Zły» pierworodnego dramatu. W Piśmie Świętym ma on różne nazwy, tu przedstawiony jest jako smok, który chce pożreć dziecko zrodzone przez Niewiastę: Jej Syna, który jest Pasterzem «wszystkich narodów» (Por. Ap 12, 4-5).

Ostatnia Księga Nowego Testamentu potwierdza Księgę pierwszą, Księgę Rodzaju: «Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie a niewiastę, między potomstwo twoje a potomstwo jej» (Rdz 3, 15). Dzieje człowieka na ziemi stają się długim pasmem zmagania i walk pomiędzy dobrem a złem, pomiędzy Ojcem Przedwiecznym, który miłuje świat aż do oddania swego Syna Jednorodzonego, a «ojcem kłamstwa», który jest «od początku zabójcą» (Por. J 8, 44).

5. O co walczy «ojciec kłamstwa»? Walczy o to, ażeby człowieka wyzuć z przybranego synostwa, pozbawić go dziedzictwa, które w Chrystusie zostało mu dane przez Boga.

Walczy z Niewiastą, która jest dziewiczą Matką Odkupiciela świata, z Tą, która jest pierwowzorem Kościoła (Por. *Lumen Gentium*, 63).

Znak «Niewiasty» w Apokalipsie wskazuje na Bogarodzicę i wskazuje na Kościół. Wskazuje na wszystkich, których «prowadzi Duch Boży». Na wszystkich, którzy wraz z Chrystusem, jako synowie w Synu, wołają: «*Abba, Ojcze!*».

Wskazuje więc ten znak również i na nas. Wołając wraz z Chrystusem «*Abba, Ojcze!*» jako przybrani synowie, uczestniczymy w tym paschalnym zwycięstwie krzyża i zmartwychwstania, w którym pierwsza uczestniczy Bogarodzica: Maryja wniebowzięta!

6. Drodzy przyjaciele! Jesteście tutaj zgromadzeni z tylu miejsc, mówicie tak wielu językami. Nosicie w sobie dziedzictwo tylu kultur, tylu dziejowych doświadczeń. Na różne sposoby doświadczyliście i doświadczacie, wy i wasze społeczeństwa, owej walki, jaka poprzez całe dzieje człowieka toczy się w człowieku - i o człowieka.

Nasze stulecie było i dalej jest szczególnym poligonem tej walki. Pokolenia całe przez nią przechodzą, a równocześnie podmiotem właściwym jest każda i każdy z nas. Człowiek w prawdzie stworzenia na obraz i podobieństwo Boże - a równocześnie człowiek kuszony, aby ten obraz i podobieństwo przemienił w wyzwanie rzucone swemu Stwórcy i Odkupicielowi. Aby Go odrzucił. Aby swe życie na ziemi kształtował tu tak, «jakby Bóg nie istniał». Jakby nie istniał Bóg w całej swojej transcendentnej rzeczywistości. Jakby nie istniał w swojej miłości do człowieka, która Ojcu kazała «dać» Syna Jednorodzonego, dać Syna, ażeby człowiek - przez tego Syna - miał życie wieczne w Bogu.

Wśród tej walki, wśród tych duchowych zmaganiań, tyle środków pracuje nad tym, ażeby człowieka wyzuć z «przybrania za synów». Wy młodzi przybyliście tutaj w pielgrzymce, ażeby potwierdzić to przybranie za synów, aby je na nowo wybrać. Aby z niego kształtować swą ludzką egzystencję. Aby do niego przybliżyć i pociągać innych.

Bądźcie błogosławieni!

Bądźcie błogosławieni wraz z Maryją, która uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Jej od Pana.

Bądźcie błogosławieni. Niech znak niewiasty obleczonej w słońce idzie z wami, niech idzie z każdą i każdym po wszystkich drogach życia. Niech was prowadzi ku spełnieniu w Bogu waszego przybrania za synów w Chrystusie.

Zaprawdę, zaprawdę. Wielkie rzeczy Pan wam uczynił! Wielkie rzeczy Pan nam uczynił!

7. Wy, drodzy młodzi przyjaciele, dziewczęta i chłopcy, macie być świadkami wiernymi i odważnymi tych «wielkich rzeczy» w waszych środowiskach, wśród równieśników, we wszystkich okolicznościach życia.

Jest z wami Maryja, jest z wami Maryja, Dziewica z Nazaretu, uległa każdemu tchnieniu Ducha Świętego, Ta, która przez swoją wspaniałomyślną odpowiedź na zamierzenie Boga, przez swoje «niech mi się stanie», otwarła światu upragnioną od dawna perspektywę zbawienia.

Patrzając na Nią, pokorną Służebnicę Pańską, wziętą dziś do chwały niebios, mówię do was słowami św. Pawła: «postępujcie według ducha» (Ga 5, 16) . Pozwólcie, by «Duch mądrości i rozumu, duch rady i męstwa, duch wiedzy, pobożności i bojaźni Pańskiej» (Por. Iz 11, 2) przenikał

wasze serca i wasze życie i by za waszym pośrednictwem przekształcał oblicze ziemi.

Podobnie jak w dniu bierzmowania mówił do was biskup, i ja powtarzam wam, młodym, którzy przybyliście tu ze wszystkich kontynentów: Przyjmijcie Ducha Świętego! Przeniknięci mocą, która od Niego pochodzi, stawajcie się budowniczymi nowego świata: świata innego, opartego na prawdzie, na sprawiedliwości, na solidarności, na miłości.

8. Ten szósty z kolei Światowy Dzień Młodzieży posiada swoje szczególne znamię, które odróżnia go od poprzednich: po raz pierwszy uczestniczą w nim licznie młodzi ludzie z Europy Wschodniej.

Jakże nie widzieć w tym wydarzeniu wielkiego daru Ducha Świętego: Razem z wami składam Mu za to dzięki. Po długim okresie, w którym granice pozostawały właściwie zamknięte, Kościół w Europie może w końcu oddychać swobodnie obydwoma swoimi płucami.

Wasza obecność, drodzy młodzi przyjaciele z Europy Wschodniej, jest dziś niezmiernie ważna. Kościół powszechny potrzebuje waszego świadectwa chrześcijańskiego jako cennego skarbu: świadectwa, za które trzeba było często płacić wielką cenę cierpienia w wyobcowaniu, prześladowaniach, w więzieniu, wielką cenę.

9. Dziś nadeszła wreszcie wasza godzina. W okrutnych latach próby Kościół i Następca św. Piotra nie zapominał nigdy o was. Tu, w jasnogórskim sanktuarium, możecie teraz dać światu publiczne świadectwo waszej przynależności do Chrystusa i waszej jedności z Kościołem. Składacie je wobec waszych rówieśników, którzy pochodzą ze wszystkich części globu, a w szczególności z krajów Europy Zachodniej.

Na ciebie, droga młodzieży europejskiego Wschodu i Zachodu, stawia stary kontynent w budowaniu owego «wspólnego domu», od którego oczekujemy przyszłości zbudowanej na solidarności i pokoju. Na was liczy Kościół, który w czasie najbliższego nadzwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów pragnie skupić się nad następstwami niedawnych przemian i podjąć odpowiednie inicjatywy dla ożywienia duszpasterskiej działalności na tym kontynencie.

Dla dobra przyszłych pokoleń konieczne jest, by nowa Europa oparła się na fundamencie tych wartości duchowych, które stanowią sam wewnętrzny rdzeń jej tradycji kulturalnej.

10. Serce moje napęlnia się radością, gdy widzę was razem, gdy widzę was razem, drodzy młodzi przyjaciele ze Wschodu i Zachodu, z Północy i Południa, gdy widzę was zjednoczonych wiarą w Chrystusa, który jest «wczoraj i dziś, ten sam także na wieki» (*Hbr* 13, 8). Wy jesteście młodością Kościoła, który stoi wobec wezwania nowego milenium. Jesteście Kościołem jutra, Kościołem nadziei!

Drodzy przyjaciele, wiecie z doświadczenia, że upadek ideologii w krajach Europy Środkowej i

Wschodniej pozostawił w wielu waszych kolegach i koleżankach uczucie głębokiej pustki, wrażenie, że zostali oszukani, a także zniechęcenie i lęk przed przyszłością.

Również w krajach Europy Zachodniej wielu młodych ludzi zatraciło motyw, dla których warto żyć. Objawem tego głębokiego zagubienia jest zjawisko uciekania się do narkotyków. Brak zainteresowania polityką zdradza u wielu poczucie bezsilności w walce o dobro.

Do tych braci i siostr jesteście posłani, jesteście posłani wy, jako zwiastunowie dobrej nowiny o zbawieniu. Spotykając Jezusa Chrystusa dzięki waszemu radosnemu świadectwu, spotykając Chrystusa i poznając nasze powołanie do godności synów Bożych, będą mogli odnajdywać sens życia. Cierpienie ich bowiem to pragnienie odkrycia znaczenia ludzkiego życia, a przecież Chrystus jest prawdą, która człowieka wyzwala!

Tych wszystkich, którzy są zawiedzeni ziemskimi zadaniami cywilizacji, zapraszajcie do współpracy w budowie «cywilizacji miłości». Wielkim programem tej cywilizacji jest nauka społeczna Kościoła, którą przypomniałem i potwierdziłem niedawno w encyklice «*Centesimus Annus*».

Pracować wielkodusznie nad budową społeczeństwa odznaczającego się stałym poszukiwaniem sprawiedliwości, zgody, solidarności i pokoju, oto ideał, który odśłania każdemu bogactwa daru z samego siebie oraz służby. Ideał, jaki każdy w sobie nosi.

We współpracy nad budowaniem braterstwa między ludźmi pośród narodów, w wielkodusznym niesieniu pomocy najuboższym, człowiek może odkryć piękno życia.

Jesteście odpowiedzialni, drodzy przyjaciele, za to orędzie ewangeliczne, które prowadzi do życia wiecznego, a zarazem wskazuje bardziej godne czczłowieka bytowanie na ziemi.

Wiele z tego, co będzie jutro, zależy od zaangażowania się dziś dzisiejszego pokolenia chrześcijan. Zależy nade wszystko od waszego zaangażowania, dziewczęta i chłopcy, na których wnet spocznie odpowiedzialność za decyzje, od których zależeć będą nie tylko wasze losy, ale także losy wielu innych ludzi.

Waszym posłannictwem jest zabezpieczenie w jutrzejszym świecie obecności takich wartości, jak pełna wolność religijna, poszanowanie osobowego wymiaru rozwoju, ochrona prawa człowieka do życia poczynając od momentu poczęcia aż do naturalnej śmierci, troska o rozwój i umocnienie rodziny, dowartościowanie kulturowych odrębności dla wzajemnego ubogacania się wszystkich ludzi, ochrona równowagi naturalnego środowiska, które coraz bardziej bywa zagrożone.

11. Są to, moi drodzy, zadania ogromne. Wymagają serc nieustraszonych, zdolnych uwierzyć nadziei, tej nadziei (Por. Rz 4, 18).

Jednakże, droga młodzieży, w zadaniu tym nie jesteś osamotniona! Jest z tobą Chrystus Pan, ten, który powiedział: «Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on zapłonął» (Łk 12, 49). Ogień: oto co może hartować wasze serca i pobudzać je do podejmowania zadań nawet najtrudniejszych: ogień, który przyniósł Chrystus, ogień Ducha Świętego, który spala wszelką ludzką nędzę, każdy ciasny egoizm, każde małostkowe myślenie.

Pozwólcie, by ogień ten wybuchał w waszych sercach.

Dziś zapala go w was, tu na Jasnej Górze, Maryja Wniebowzięta. Nieście z sobą ten ogień do wszystkich braci i sióstr we wszystkich krajach i na kontynentach. Weźcie z sobą. Oby nic i nikt nie potrafił go zgasić!

Czym się stała dla nas Jasna Góra? Stała się dla nas dzisiaj wieczernikiem.

Oto nowe Zielone Świąta, nowa Pięćdziesiątnica: Kościół jeszcze raz zgromadzony razem z Maryją, Kościół młody, Kościół misyjny, świadom swojego posłannictwa.

Drodzy młodzi przyjaciele! Przyjmijcie Ducha Świętego i bądźcie mocni!

In risposta al grande applauso che saluta il termine del suo discorso, Giovanni Paolo II aggiunge le seguenti parole.

Czy ja mogę do was coś powiedzieć? Bardzo było potrzeba tych waszych oklasków. Mnie to już nic nie pomoże. Ale trzeba ich było dla was. Trzeba ich dla tej wielkiej uroczystości, która jest pełna radości i uniesienia. Moi drodzy, powiem więcej: trzeba tych oklasków - przebacz mi Matko Najświętsza, co powiem - trzeba dla Ciebie. Chociaż Tobie to już nic nie dodaje do Twojej chwały, ale jest jakąś radością dodatkową, że oni się radują, że my się radujemy w tym dniu. Właśnie, przecież Ty jesteś, Maryjo, przyczyną naszej radości. A szczyt tej radości jest właśnie dziś - przyczyna naszej radości. Chcemy to wyrazić, tak jak umiemy, jak ludzie, jak dzieci, jak Twoje dzieci. Przyczyno naszej radości! Moi drodzy, radością się można też zmęczyć, więc się nie przemęczmy radością i idźmy dalej z naszą liturgią, która jeszcze stanowi długą przed nami drogę. Nie za długą, nie do wieczora, ale w każdym razie dobrze poza południe.